

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop.
miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dnieprze M. Ziemiński, ul. Dworianska, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawliach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sijera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryfiert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra ul. Wierzbowa 8 i Aleja Jerolimowska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—39
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj nowy program z udziałem akrobatów w „parterze”
The Harisson.

trupa **Sokołskiego,**
Duczejewa, Tamari-
na, Alewa, Orłowa.

Milutina, Seymour,
kwartet Mascotte,
Toscana, Farina,
Grafina,

Śpiewaczka polska **Stefanija Zie-**
lińska. La bella **Anita,** Anny Pau-
lus, Stüre, Décadence: Safo Balström.

Szczegóły w afiszach.
Początek o g. 10 wieczorem
Restauracja otwarta
do 2 g. w nocy.

SALA MIEJSKA.

WYSTĘPY

Wandy Siemaszkowej.

Środa, 23 listopada „Harde Dusze” z powieści E. Orzeszkowej.

We czwartek „Nora”, sztuka w 4-oh aktach

Bilety są do nabycia w księgarni W. MAKOWSKIEGO.

2—78a—2

Hotel BRISTOL.

WARSZAWA.

26—21a—10

Zaczarowane koło.

Wobec przedłużającego się strajku urzędników pocztowych, który nastąpił wkrótce po kolejowym, a może się temi dniami zamienić w strajk powszechny, po czem znowu może się rozpocząć strajk urzędników policyjnych, lub jakkolwiek inny, wobec tego, że w licznych miejscowościach działalność organów wykonawczych wiejskich, jako ziemskich naczelników, wójtów gminnych i t. p. jest sparaliżowana—powstaje jedno pytanie: jak mogą się wykonać wybory do Dumy Państwowej, czy innego zgromadzenia przedstawicieli narodu, od którego większość opinii publicznej oczekuje rozwiązania obecnego wprost anarchicznego stanu?

Żadne wybory nie są możliwe, kiedy się nie ma: 1-o prawa wyborczego, określającego, kto jest wyborcą, kto wybieralnym i w jaki sposób mają się odbyć wybory; 2-o ułożonego dla każdego okręgu wyborczego spisu wyborców; 3-e przedwyborczej akcji, i, bez której wyborcy nie o kandydatach by nie wiedzieli, i nie domyśliliby się nawet, za jaką osobistość mogą dać głos i jakie zasady przedstawia ten lub ów kandydat.

Obecnie agitacja rewolucyjna postawiła społeczeństwo w całym Państwie w takim położeniu, że ani pierwszy, ani drugi, ani trzeci z tych niezbędnych dla dokonania jakiegobądź wyborów i uformowania przedstawicielstwa narodowego, warunków wypełnianym być nie może.

1-mo. Prawo wyborcze, uchwalone 6 (19) sierpnia, faktycznie nie egzystuje; obalenie tego prawa i jego rozszerzenie było jednym z pretekstów strajku kolejowego; wywołany przez ten strajk Manifest 17 (30) października obiecuje dołączenie do ustanowionych uprzednio, — kurii osobnej, t. j. robotników fabrycznych, a inteligencja miejska ma otrzymać prawo uczestniczenia w wyborach oddzielnie od cenzusu majątkowego. Dotychczas te zmiany nie zostały sformułowane w konkretnych przepisach. Powstaje nawet wątpliwość, czy w jakimkolwiek określonym czasie będą one mogły otrzymać taką konkretną formę, ponieważ ze wszystkich stron zaprzeczają się same zasady prawa wyborczego 6 (19) sierpnia, a co gorzej, krytyka tego prawa wyraża się nie w teoretycznym jego potępieniu, ale w czynnej obstrukcji. Zwolennicy bowiem każdego innego systemu przynajmniej sobie prawo muszą rzeknąć do uchwalenia ich projektu, przy pomocy środków gwałtownych, zdolnych uniemożliwić przeprowadzenie wyborów podług wszelkiego innego, niż ich własny, systemu.

2-mo. Jakikolwiek był by system wyborczy, każdy wymaga przedewszystkiem zestawienia spisu wyborców. Bez spisu mogą głosować i małoletni, i przestępcy skazani na kary hańbiące, i cudzoziemcy, i w końcu ci sami wyborcy mogą głosować w kilku miejscach i fałszować wybory. Naturalnie, zestawienie spisów wyborczych staje się o tyle trudniejszym i wymaga więcej czasu, o ile prawo wyborcze się rozszerza.

Przy ogólnym głosowaniu, wiadomo już z doświadczenia innych społeczeństw, że liczba wyborców równa się prawie czwartej części całej ludności, a zatem w Państwie Rosyjskiem byłoby około 35 mil-

jonów wyborców: spisać ich wszystkich, sprawdzić ich wiek, miejsce osiadłości, skontrolować, czy nie utracili poddaństwa rosyjskiego, albo godności obywatelskiej, to wymagałoby przy najbardziej wytyżonej pracy, co najmniej rok pracy, najprawdopodobniej zaś daleko więcej.

Ale nawet przy cenzusowym prawie wyborczym, i mniej zatem skomplikowanej pracy, tę pracę musza wykonać jakieś miejscowe władze: gminna, miejska marszałkowie, komisarze policyjni i t. p. Tymczasem ciągle dowiadujemy się, że to tu, to tam, zostały te władze, samowolnie usunięte przez ludność miejscową, albo wywiezione, albo ze strachu uciekły, albo, jak w saratowskiej i innych guberniach, zajmują się niszczeniem i podziałem, podług praw przez siebie uchwalonych, cudzej własności. Póki to będzie trwało, a może to trwać bardzo długo, oczywiście spisy wyborcze nie mogą być dokonane.

3) Gdyby nawet można było dobrać się do dokonania jakiegobądź, piątę przez dziesiątę, spisów wyborczych, pozostawałoby dokonać samych wyborów: na to trzeba, żeby kandydaci i wyborcy mogli się z sobą komunikować, żeby pierwsi mogli drugim wyjaśnić swoje programy, albo na zebraniach przy ograniczonym prawie wyborczym, albo przy szerszym, drogą rozsyłania cyrkularzy, odezw, afiszów i t. p.

W końcu trzeba, żeby kandydaci mogli swobodnie jeździć, wyborcy udawać się do miejscowości, w której im służy prawo wyborcze. Wszystko to wymaga: jak najrychlejszych i najpewniejszych komunikacji pocztowych, telegraficznych, i kolejowych. Wymaga to nadto środków pieniężnych i wymaga bezpieczeństwa osobistego.

Tymczasem w obecnym stanie rzeczy, który nie idzie ku uspokojeniu, lecz ku rozszerzeniu się ogólnego zamętu, kandydat i wyborca nie mogą żadnego dnia o żadnej godzinie rachować ani na pocztę, ani na kolej. Niezbędnych pieniędzy nie mogą zarobić, bo cała praca produkcyjna społeczeństwa jest albo w stanie paraliżu, albo pod jego groźbą; nie mogą ich pozyskać, bo kredyt jest wstrzymany. I w końcu ani kandydat, ani wyborca, nie będzie miał ochoty jechać na zebranie przedwyborcze, lub nawet na same wybory, póki będzie się obawiał, że będą względem niego użyte te terrorystyczne środki, które obecnie stanowią prawie jedyny sposób, zastosowywany przez swobodnych, rosyjskich obywateli dla wzajemnego przekonania i skłonienia ku jednemu poglądom.

W rezultacie społeczeństwo znajduje się wobec takiego położenia:

Wszyscy ci, którzy wzięli na siebie rolę przewodników społeczeństwa i niby obrońców jego praw, wymagają natychmiastowego zebrania przedstawicielstwa narodowego i negują wszystko, co się zrobi bez niego.

Ale jednocześnie czynią wszystko, co od nich zależy, ażeby przedstawicielstwo narodowe nie mogło się zebrać.

Mądry kto przepowie, jak się wyjdzie z tego zaczarowanego koła.

H. K. M.

* Wileńska „Nowa Zaria” w numerze wczorajszym donosi, iż utworzyła się partia Żydów, która zamysła domagać się utworzenia „Sejmu żydowskiego”. Dziwno to żądanie narodu, który nie posiada „własnego terytorium i rozrzucony jest po całym obszarze Państwa, a nadto nie posiada języka kulturalnego—ma być silnie podobno popierana. „Sejmowej” Żydzi używają

podobno, że skoro Sejm żądają Polacy i Litwini, to i Żydzi mają do niego również prawo ze względu na swoje „ekonomiczne i polityczne (?) interesy”. Nam się zdaje, że tu tkwi chyba jakieś nieporozumienie...

* Dochodzą nas wieści, iż w Kijowie doszło do poważnych zaburzeń. Dwa oddziały wojsk stoczyły ze sobą formalną bitwę na ulicach miasta. Podobno domy na przynajmniej jednej Kresczatki były atakowane. W Kijowie ogłoszono stan wojenny.

Widmo interwencji.

Strajk pocztowo-telegraficzny, oraz przez niego spowodowany zastój przemysłowo-handlowy powiększył jeszcze bardziej istniejący zamęt wewnętrzny i w ostatecznym wyniku doprowadził do zupełnej anarchii.

Pod wpływem tych okoliczności w społeczeństwie krążyły począły wersje o możliwych komplikacjach międzynarodowych, a prasa petersburska co dzień prawie przynosi wiadomości o takim lub owym przedstawieniu ciała dyplomatycznego. W większości wypadków poselstwa upominają się o swoich poddanych, którzy w ostatnich pogromach utracili bądź życie, bądź majątek. W jednym tylko, niesprawdzonym, zresztą, doniesieniu „Rusi”, była pogłoska, że poselstwa żądały gwarancji na przyszłość i groziły obroną „praw swoich poddanych własnymi środkami”.

Chociaż wiadomość powyższa ma znaczenie już o wiele poważniejsze, ponieważ żądanie w powyższej formie wypowiedziane ma już znamiona poważnej noty dyplomatycznej, to jednak, nawet w razie jej prawdziwości, należy wątpić, czy żądanie poselstw jest istotnie wykonalne i czy może mieć jakiegobądź poważniejsze skutki praktyczne.

„Obrona poddanych obcych własnymi środkami mocarstw”—to brzmi nader tragicznie, lecz może dla tego właśnie, że jest zupełnie niewykonalne.

Według zasad prawa międzynarodowego, państwo na całym swoim terytorium posiada całą pełnię praw państwowych i ta przez żaden inny równoległy czynnik umniejszona być nie może. Skutkiem tego ani zarząd pocztowy, ani kolejowy, ani wykonanie wymiaru sprawiedliwości nie może spoczywać w rękach zagranicznego rządu (o ile oczywiście podobne zarządzenia nie zostały zaprowadzone skutkiem konwencji międzynarodowej). Stąd wynika, że obrona poddanych obcych na terytorium rosyjskim może nastąpić jedynie w drodze albo konwencji międzynarodowej albo interwencji wojennej.

Pierwsza miałaby miejsce wówczas, gdyby obecne mocarstwo za zgodą Rosji zostało uprawnione do pełnienia na terytorium rosyjskim wewnętrznych funkcji państwowych, jako to: służby bezpieczeństwa, kolejowej, pocztowej, telegraficznej i t. p. Historia zna podobne prejudykaty. Obecnie np. w Macedonii istnieje żandarmeria międzynarodowa, zorganizowana z wojskowych kilku mocarstw europejskich, i zawiadująca służbą bezpieczeństwa publicznego. Oczywiście, żandarmeria powyższa ma na względzie nie tylko poddanych swoich, lecz także poddanych tureckich, i dlatego stanowi *sui generis* państwo w państwie.

Zgodzić się na podobną organizację może jedynie państwo, rozpadające się, nie poczuwające się ani do mocy własnej ani do godności. Do takich państw należy w Europie Turcja, a w Azji dotychczas Chiny.

Lecz Rosja na podobną ewentualność zgodzić się nie może i dlatego wykonanie funkcji państwowych przez potęgę obcą na terytorium rosyjskim należy z góry uważać za wykluczone. Stąd wynika, że wszelkie pogłoski o takich konwencjach np. z Prusami są, co najmniej, wymysły.

Interwencja zbrojna, choć o wiele bardziej możliwa, jest również mało prawdopodobna. Przemawia za nią okoliczność, że Państwo Rosyjskie jest ogromnie osłabione i z tego właśnie powodu chce skorzystać mocarstwa postronne.

Analogicznych faktów było w historii niemało, a przedewszystkiem trzeba przy-

pomnieć interwencję Rosji w r. 1793, gdy wojska Imperatorowej wkroczyły do Polski pod pozorem obrony inowierców, oraz zagrożonych swobód szlacheckich. W roku 1885 Austria zagroziła interwencją Bułgarii na wypadek, gdyby książę Battenberski zechciał być „korzystał ze zwycięstwa swojego pod Sliwnicą”.

Interwencja, jako krok wojenny, niezem się nie różni od wojny. A to jest zawsze krokiem nieobliczalnym w następstwa. Nie tylko bowiem *eventus belli dubius*, jak mówili Rzymianie, ale nadto każda wojna może wywołać komplikacje, których przewidzieć nie było można. Najmniejsza bowiem iskra wojenna może wywołać pożar. Wszak na interwencję w Turcji zanosi się od bardzo dawna, a do dziś dnia nie w tym względzie nie zrobiono, albowiem istnieje obawa, że wszelki ruch na półwyspie bałkańskim może wywołać groźną wojnę europejską.

Interwencja przeciwko Rosji może być dwójakiego rodzaju: albo Niemiec tylko, albo Europy.

Interwencja Niemiec nie jest wykonalna. Albowiem po przejściu przez granicę pierwszego żołnierza pruskiego momentalnie by powstała koalicja przeciwko Niemcom. Do koalicji tej ewentualnie by należały: Francja, Anglia, Austro-Węgry i wszystkie te państwa i państewka, którym hegemonia Niemiec w jakikolwiek sposób zagrażała może.

Interwencja Europy jest również nieprawdopodobna, gdyż na zgodę wszystkich państw Europa nigdy się nie zdobędzie. Jako przykład przytoczyć można znowu interwencję przeciwko Turcji, która od tylu lat jest tylko widmem, straszcem dyplomatów i dającym żniwo obfite prasie politycznej.

Interwencja przeciwko Rosji jest więc widmem tylko.

* „Nowoje Wremia” nawołuje do natychmiastowego utworzenia oddzielnego ministerjum poczty i telegrafu.

* Strajk poczty i telegrafu trwa w całym Państwie w dalszym ciągu. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, pensje za miesiąc bieżący zostaną zatrzymane i stojący otrzymają je dopiero po przywróceniu porządku i rozwiązaniu winy każdego ze strajkujących oficyalistów.

* Towarzysami ministra oświaty mianowani zostali wczoraj: p. Izwołski, były kurator petersburskiego okręgu i p. Gerasimow z Moskwy.

* Postanowiono przyspieszyć zwolanie Dumy Państwa i ze względu na obecny stan rzeczy zwołać ją nie później, niż 14 stycznia. W tym celu ministerjum hr. Wittego w ciągu ostatnich dwóch dni opracowywało system głosowania powszechnego.

Stowarzyszenie katolickie „Jedność”.

Po raz już drugi w tym roku mury klasztoru po-Franciszkańskiego w Wilnie przyjmowały dostojnego gościa. Oto w dniu 20 b. m. w dawniejszej bibliotece ojców Franciszkanów, a dzisiejszej sali „Giełdy pracy”, J. E. Biskup Wileński zagaił pierwsze posiedzenie nowoorganizującego się stowarzyszenia katolickiego pod hasłem „Jedność”. J. E. wszedłszy na trybunę w otoczeniu duchowieństwa i zarządu „Giełdy pracy”, reprezentowanego przez prezesa p. J. Montwillę, oraz członków: pp. N. Butymę i L. Ostrejkę, w krótkich, lecz podniosłych słowach zwrócił uwagę zgromadzenia na cel i znaczenie nowopowstającego stowarzyszenia. Poczem ks. Kreto-wicz przystąpił do odczytania licznego zgromadzonemu tutaj rzemieślnikom statutu, opracowanego starannie przez ks. St. Jasieńskiego, na wzór statutów takichże stowarzyszeń, istniejących w wielkiem powodzeniem w Monachium i w innych miastach zachodniej Europy.

Prezes stowarzyszenia ks. Jasieński, który w celu gruntownego oznajomienia się z kwestją organizacji podobnych stowarzyszeń, jeździł ubiegłego lata zagranicę, po przeczytaniu każdego § ustawy, tłumaczył zgromadzeniu dosadnie każdy szczegół i zapytywał, czy nie uznaje ktoś za potrzebne zrobienia jakiejś zmiany, lub dodatku. Nie obeszło się jednak tutaj bez

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-6j do 5-6j po południu.

ilustrowana. Z szeregu artykułów zwracając uwagę następująco: „Projekt państwowego ubezpieczenia robotników w Państwie Rosyjskim”, „Ruch na drodze stowarzyszenia się wśród włościan w Galicji”, życiorys Supińskiego, „Zagłębie Dąbrowskie z lotu ptaka” i t. d. Bardzo interesującą zapowiadają się listy z kraju i kronika, w której na szczególną uwagę zasługuje dział „życia robotniczego”. W dziale tym redakcja zamierza zgromadzić dane statystyczne, dotyczące życia robotników polskich. W numerze omówionym znajdujemy dane, dotyczące warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego.

Na uznanie wielkie zasługuje w tym pierwszym zeszycie szczerą chęć pracy społecznej na swoim bardzo u nas zaniedbanej, na której chwasy, siano zamiast zboża. Rzeczywiście, poza znajomością czeskich hasel socjalistycznych panuje w naszych sferach robotniczych przerażająca ignorancja tych środków reformy społecznej i samorządnej pracy, jakie najlepsze w krajach przemysłowych wydały rezultaty. Dlatego pismo, pragnące nie agitować za jakąś doktrynę lub partią, ale dać zasób konkretnych i pożytecznych wiadomości, ogromne może oddać usługi.

Wszak są sposoby podniesienia dobrobytu warstw panujących bez podniecania walki klasowej; doświadczania narodów anglo-saskich pokazały, że są to sposoby najskuteczniejsze.

Słowo o młodzieży szkolnej.

W około nas huczy, kipi, z atmosfery przesiekniętej elektrycznością, wypadają iskry, które tworząc wżechpotężny prad, obtrzymują łańcuchem wszystkich zagarniają.

Drży, zda się, każda ziemia cząsteczka, dzwicię każdy atom powietrza—odgłosy walk, rwących pięta niewoli narodów. Z groźnego tego zgłębku, wylania się od czasu do czasu nuta, brzmienia zwycięstwem i dająca nadzieję, że nie będzie ono ostatniem.

Zapalone tą nadzieją wszystkie warstwy, niemal każda jednostka, poczuła potrzebę zepchnięcia ze swych bark łap tego polipa—biurokracji, od lat tylu bezkarnie gnębiącego wszystkich i wszystkich. Czyż więc można się zdziwić, że ten prad elektryczny i łatwo zapalne umysły młodzieży szkolnej? Przecież to smutno byłoby, gdyby młodzież ostatnich trzech klas, nieco już dojrzalsza, nie odczuwała tej ohydy, jaką jest cały system szkolny u nas, gdyby dusza naszej polskiej młodzieży, nie podnosiła buntu przeciw uciskowi, jakiemu nasza narodowość przez lat tyle ulegała. Gdyby ruch młodzieży szkolnej na tym pozostał gruncie, przykładałbym mu z całego serca że przeszedł granicę i przerodził się w jakąś niewłaściwą politykomanję, ośmieszającą sam ten ruch, nie tylko młodzieży w tem wina.

W nas, rodzicach i opiekunach tej młodzieży, zbrakło hartu i energii w chwili, gdy się ten ruch rozpoczął. Należało ująć go we własne ręce, a młodzież, widząc, że ma dzielnych obrońców sprawy szkolnej, w osobie rodziców — nie rozpoznawała polityki na własną rękę.

Wina nasza, nie na tem się jeszcze ogranicza, widocznie, pękła ta nić, jaka łączyła winną rodziców z dziećmi.

Nie, utkana nie z tych dawnych pedagogicznych systemów, opartych na grozie i przewadze siły fizycznej, lecz ułta z serdecznych uczuć miłości, ufności i wiary, że rodzice, to nie jaćsu surowi sędziowie, nie rozumiejący porywów młodzieńczych, lecz najlepsi przyjaciele, pragnący tylko

skierowywać na właściwą drogę porywy młodego ducha. Może za mało pracowaliśmy w tym kierunku, a nie ulega wątpliwości, że szkoła demoralizująca swój wpływ wywarła. Mijemy jednak nadzieję, że to zle da się naprawić, nie rozpaczajmy nad zepsuciem szkolnej młodzieży.

Gdy powstanie szkoła nowa, którą młodzież pokocha i z całej duszy garnąć się do niej będzie, to wówczas zrozumie, że w epoce przygotowywania się do życia, tylko pracować musi, i dobrowolnie wytworzy w szkole społeczeństwo karne, dające wspólnymi siłami do wyrabiania ludzi.

Przecież takie szkoły średnie, w których młodzież sama czuwa nad łańcem i porządkiem, wszelkie wybryki i wylamywania się z pod karności szkolnej, karci sama, istnieją już w krajach kulturalnych. W takich szkołach, każdy młodzieniec czuje, że jest jednostką, której indywidualności, nikt krępować nie chce, ale za to ona sama za swe czyny odpowiada i poczuwa się do obowiązku szanowania przepisów szkolnych, rozumiejąc, że w krajach mających samorząd, każda jednostka musi się do życia przygotować, przechodząc szkołę, w której się hartuje jej charakter, umysł i serce, by jak stal, która z ognia wyjdzie, odporna była na wszystko, co stanie jej na przeszkodzie, w dążeniu do spełniania obowiązków prawdziwego obywatela kraju.

Szczerze wierzę, że młodzież szkolna, tak męska jak żeńska, zaprzestanie urządzania tych mityngów, na których wywodzi: gdzie jaki ustrój państwowy ma być wprowadzony, zrozumie, że to przecież—wprost śmieszne.

Zamiast takich wieców, urządzić zaczęły narady nad tem, w jaki sposób się zorganizować, by w czasie tych niepokojów i przeobrażeń szkoły — czasu nie tracić.

Ręczę, że młodzież sama poskromi te pogardy godne jednostki, naśladujące łowelasów uczynnych, i wytworzy spójnię, która, wzięwszy rozbrat z polityką, utworzy koła, w celu kształcenia sił duchowych, umysłowych i fizycznych.

W pracy tej społeczeństwo pomocy nie poskapi.

Do dzieła więc, młodzieży szkolna!

Pamiętajcie, że aby godnie odpowiedzieć wezwaniu naszego Wieszca: „Dalej z posad, brylę światła!” — nie przedwczesną politykomanję, lecz pracą przygotować się należy.

Emilja Węstawska.

OFIARY

złożone w Administracji „Kuryera Litewskiego”:

Na naukę języka polskiego na Litwie dotąd złożono 269 rb. 95 kop., w dalszym ciągu złożyli: Józef Jachimowicz 3 rb., razem z poprzedniemi 272 rb. 95 kop.

Na głodnych miasta Wilna dotąd złożono 49 rb., w dalszym ciągu złożyli: M. S. 2 rb., Józef Jachimowicz 3 rb. Razem z poprzedniemi 54 rb.

Na szkołę imienia Mickiewicza dotąd złożono 255 rb. 75 kop. W dalszym ciągu złożyli: Tala Dowgierd 10 kop., Donia Dowgierd 10 kop., Józef Jachimowicz 3 rb., Ignacy Falkowski 5 rb., Katarzyna Paszkiewiczówna, kucharka, 25 kop., Teodora Łukaszewiczówna, pokojówka 25 kop. Ogółem 8 rb. 70 kop., razem z poprzedniemi 264 rb. 70 kop.

Nowy dramat polski.

(Leopold Staff — „Skarb”).

Zdawało się dotychczas, że kiedy poeta liryczny, epiczny, wogóle artysta analityk, porwie się na rzecz syntezy, na dramat, to dramat jego będzie może piękny, zachwycający poezją, ale nigdy drama, tyczący.

Synteza bowiem, ścisłość rozumowania i wysnuwania z jednej logicznej przesłanki — drugiej jest nieodzownym warunkiem dobrego dramatu, umocnionego powagą przejrzyściej logiki — poprostu gniotącego następstwem faktów, które tylko w tej jednej formie mogły wystąpić, jaką im nadał twórca. Nieprawdą przeto jest, aby indywidualizm (częściwie płytkość i poza) — lekceważyć sobie mógł wszystko to, co przed nim istniało: zatem tak zwana dramatyczna ciągłość i przezroczystość; aby argumentację jakieś zająć, wypadek, stworzył sobie osobną argumentację; z żadnych danych — wywnioskował formułę i uogólnił ją na ludzkość, lub koterję.

Forma dramatyczna, *milieu*, to — rzecz obojętna, więcej specjalna, i nie podlegająca żadnym prawdom, — pole dla popisu dla artysty lub miernoty. Rozchodzi mi się o konsekwencję rozumowania dramatycznego. Takim wzorem jest Szekspir, którego bohater — nie wypowie słowa na marne poprostu, nie urządzi z swoich bólów popisu deklamatorskiego. Autor nie daje odetchnąć i „wygadać” przed słuchaczem całego bólu, ale raz po raz uderza obuchem, ale pędzi go w nowe stadia i znów dalej a dalej do końca, bez wytchnienia... Oszalała nas bohater, stajemy nim wobec grozy, współczujemy z nieśczęśliwym radzilibyśmy mu przyjść z pomocą.

Przeciwieństwem jest Szyller: tam po

stacie mówią, lubią mówić, djałogi są do mistrzostwa rzeczne; ale dużo w nich teatralności. Idealny Karol Moor, hulaka i zabijaka — bursz w lepszym stylu, co to nakłada post na cały Lipsk, jako żalobę powszechną po psie ukochanym, musi się wypowiedzieć, wyplakać — a później dopiero działa. I w późniejszych dramatach nie zaniechał tego niemieckiego dramaturga... czy to weźmiemy trylogię Wallenstein, czy któryś z fragmentów: owa typowa gadatliwość nie opuszcza Szyllera na chwilę... ale po takim bohaterze „widz” płakać nie może, bo wylał już wszystkie łzy w czasie aktu; w antytrakcie zostaje mu wrażenie czczości — efekt nie był zabijający, lecz „bardzo smutny”.

A właśnie na tym końcowym efekcie, podczas antytraktu, zasadza się wartość dramatu; właśnie dlatego dramaty Szyllera są za zbyt sentymentalne — a Słowackiego już zgoliła nie sceniczność; właśnie dlatego Szekspir jest wzorem.

Polska współczesna szukała w dramacie „żelaznych dróg”. Chodziło o rzecz wielką, o zapalenie luki w literaturze, o stworzenie polskiego dramatu.

Bajeczny poeta Przybyszewski zabardzo targał nerwy filistrów; tak zwana inteligentna publika nie zdawała sobie sprawy z mocy i głębi. Oburzała się na moralność (sic), zastanawiała oży przed własnym widnem i, i na habę kulturze, kazała krakowskiemu prokuratorowi wytoczyć młodym proces „o werlenizm, satanizm i dekadentyzm”. W dziesięć lat później ta sama publika w najbardziej niemoralnym grodzie polskim — we Lwowie, powstała oburzona przeciw gwałtownie szerzącej się niemoralności przez dramaty Przybyszewskiego (!), i o dziwo! rzecznikiem między publiką a autorem, oskarżycielem Przybyszewskiego wobec opinii publicznej, był właściciel kawiarni i kapel damskich — *sic fama fert...* kupier!

Kronika krajowa.

WILNO.

— O zachowanie świąt. Dotychczas we wszystkie święta prawosławne wszystkie sklepy w Wilnie musiały być zamknięte podczas nabożeństwa w cerkwiach. Obecnie każda narodowość i każde wyznanie zachowywać będzie tylko swoje święta, oprócz dni galowych.

— Taatr polski. Dzisiaj Siemaszkowa gra w „Hardych duszach” Orzeszkowej.

— Stan robót przy moście Zwierzynieckim przedstawia się z chwilą pierwszych mrozów opłakanie. Zgodnie z umową zawartą z przedsiębiorcą, wszystkie roboty mularsko-kamieniarskie miały być ukończone do d. 1 grudnia r. b. Dziś zaś każdy profan już widzi, że roboty te zaledwie doprowadzono do połowy.

Co się zaś tyczy jakości tych robót, również budzą one poważne obawy i wróżą znakomite zwiększenie się kosztów, zgola na marne obróconych. Zupełnie skończony i odkryty jest tylko przyczółek od miasta; pierwszy filar postawiono niedociągniętym do właściwej miary i rzucano na... mrozy i słońce. Po zimie trzeba będzie poważną warstwę złe kładzionych kamieni w chwili ostatniej zdjąć i zrobić nanow.

Roboty zaś przygotowawcze pod filar drugi i pod przyczółek od Zwierzynicy są zaledwie w stadium pierwszym, a po wiosnie i wiosennym wylewie, mogą być całkowicie zmarnowane.

Za to przechodnie mają sposobność zobaczyć dwa ciekawe spostrzeżenia: 1) że kładka dla pieszych, jako mostowiznierzyn, prawdopodobnie nie doczeka wiosny; i 2) że kierownicy budowy mostu ładnie się bawili, budując nieduży i całkiem lichy pomysłany motor wodny dla użytkowania go przy wypompowywaniu wody.

Czekajmy, a... zobaczymy!

— Tanie kuchnie. Od środy 23 bież. listopada „Wileńskie Towarzystwo opieki nad biednymi” otwiera, przy „Giełdzie Pracy”, tanią jadalnię, która ma wydawać obiady codziennie od 12 do 1 godziny po południu, po cenie 6 kopiejek za obiad.

— Wiec litewski. Wczoraj o g. 7 wieczorem, w sali miejskiej przy ulicy Ostrobramskiej pod N 10, odbył się wiec litewski, dla omówienia ogólnych wypadków teraźniejszych i potrzeb krajowych.

— Koncert. We czwartek, dnia 24 b. m. w klubie kolejowym (Chersońska ul. dom Prozorowa), odbędzie się koncert na rzecz biednych rodzin strajkujących robotników. Program składa się z trio Rubinsteina, (p. R. Kramnik, pp. Leśman i Świdorski), solowych N. dla skrzypiec i wiolonczeli i śpiewów. Bilety (od 1 r. 20 k. do 22 kop.) sprzedają się w klubie kolejowym od godz. 1 — 6 codziennie, a w dzień koncertu przy wejściu.

— Zamknięcie kuchni. Z rozporządzenia władzy wojskowej zamknięta została kuchnia urzędników poczty i telegrafu.

— Zakończenia strajku pocztowo-telegraficznego można spodziewać się wkrótce, a to z tego powodu, że delegaci zjazdu włościańskiego w Moskwie, według telegraficznego zawiadomienia, są już zwolnieni z pod aresztu. Nie ulega wątpliwości, że i delegaci pocztowo-telegraficznego zjazdu wkrótce otrzymają wolność, a więc strajk powinien się zakończyć.

Kisielewski stworzył życie — brał z niego, przeżywał i dawał... i jeżeli się rozchodzi o uczucie się filistrów i o samotne opuszczenie placówek w walce z młodymi... Kisielewski tego dokonał. Bo jego „W sieci” — to prawdziwe, małe zwierciadło, filistrów własny, w którym każdy z filistrów łącznie się mógł przegladnąć. Na Kisielewskiego nikt się nie ciskał: bo czuł ogrom prawdy; widział owe biedne zabite życiowe Julki — wokoło siebie. Prawda, grała w jego dramacie. Takim olbrzymim prądem porwał za sobą... gryzł, kopał, zlewał gorącą wodą filistrów — i to pomogło; a jeżeli nie pomogło zupełnie, to w każdym razie ubezwładniło na pewien czas filistrów... Publika chwaliła wszystko, w czambu, cokolwiek miało na sobie cechy niepospolitości... i tak zostało do dzisiaj...

I tak dzisiaj chwala — Wyspiańskiego, za „Wyzwolenie”, za „Achilleis”, za „Akropolis” i „Legion”... Chwała, bo nie rozumieją, a wypowiedzieć się trudno... Uznali Wyspiańskiego wielkiego, wielkością. Sam Feldman, angur krakowski w sprawie artysty, wypowiedział zdanie — więc filistrów chwali... Wyspiański zaś pisze dramaty dalej. Co dramat — to ciemniejszy, ośchlejszy. Bierze malowniczość i coraz pewniej wstępuje na tron nieśmiertelności... Za nim zaś cała falanga „epigonów symbolu”, symbol, wieczny symbol — to hasło. Od szeregu lat nie było na scenie polskiej niesymbolistycznej premiery z powodzeniem granej... Żuławski („Eros i Psyche”), German („Lilith”) Staff („Skarb”) etc. etc.

Leopold Staff, jeden z najmłodszych, autor: „Śnów o potęgę”, „Mistrza Twardowskiego”, „Dnia duszy” i świeżo wydane tomiu „Ptakom niebieskim”, zaczął swój debiut na szerszej arenie przez „Mistrza Twardowskiego”. „Śny o potęgę”, zbiorek poezji lirycznych, przeszedł bez większego wrażenia... bo w zmiarki bibliograficzne nazwać trudno... wrażeniem.

— Z kolei. Wobec strajku pocztowo-telegraficznego, na wileńskich stacjach towarowych kolei polskich i warszawsko-petersburskiej pakhaury są przepełnione ładunkami z różnym towarem, adresowanym do miejskich firm handlowych i osób prywatnych. Nieodebranie tych towarów wpływa z tego powodu, że duplikaty kolejowe, przesyłane zazwyczaj pocztą w listach rekomendowanych, z powodu strajku na poczcie, nie mogą dojść do rąk odbiorców.

— Skrzynki pocztowe we wszystkich punktach i dzielnicach miasta, podczas strajku, opróżniają saperzy, pełniący czynności pocztylonów.

— Nowa kawiarnia. Na ul. Botanicznej otwarta została nowa kawiarnia polska, zwana „Nadwilejska”.

— Kradzież. Na Antokolu, w domu Jurewicza, z mieszkaniem p. Józefowicz między g. 6 a 7-ą wieczorem nieznani złoczyńcy ukradli futro, zegarek i drobne przedmioty w sumie z górą za 150 rub. Złodzieje, korzystając z nieobecności gospodarzy, dobranymi kluczami drzwi otworzyli i może by uczynili większe spustoszenie, gdyby nie zostali spłoszeni przez sąsiadów.

— Rabunek. Na Antokolu na przechodzącym o godz. 9½ wiecz. przez plac Oświecimskiej i Mazurkiewicza — między ul. Mieszczańska a Szpitalną Pawła Matwiejowa, starosty wileńskiej cerkwi szpitalnej, napadli nieznajomi rabusie i, schwywszy M. za gardło, powalili go na ziemię i odebrali portmonetę, zawierającą około 5-6 rubli, zegarek srebrny, oraz klucze od skarbonki i szaf cerkiewnych. Egipskie ciemności, panujące w tej dzielnicy miasta, nie pozwoliły poszkodowanemu zapamiętać twarzy rabusów.

— Napad. Na przechodzącą przez ul. Szpitalną (na Antokolu), blisko wrot szpitala wojskowego — kupca Ioka Liachowzkiego, napadło 3-4 jakichś żołnierzy, którzy silnie go zbiliwszy pięściami, zabrali znajdujące się przy nim 50 rubli.

— Krwawe zajście. Syn stróża Wiktor Kopaczyn, garbarz Józef Kulikowski i stolarz Konstanty Paszkiewicz, wyszedłszy po pomocy z herbaciarni Kuskiej na Zarzecze pod dobrą dachą wszczęli blisko mostu Zarzecznego między sobą kłótnię, której rezultatem były dwie rany, zadane Paszkiewiczowi w pierś i w okolicę prawego oka. Śmierć nastąpiła natychmiast. Pogotowie odwoziło trupa do szpitala „Sawicz”. Kopaczyn, zatrzymany z okrwawionym styletem w ręku przez stróżkowego, do winy się nie przyznaje. Zbiegłego Kulikowskiego policja poszukuje.

— Pożar. Z poniedziałku na wtorek o g. 2 w nocy przy ul. Połtawskiej w domu Bunimowicza wybuchł pożar: od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana. Straż ogniowa miejska w ciągu jednej godziny zdołała stłumić ogień. Jest to już drugi w tych dniach pożar wskutek silnie napalonego pieca.

— Samobójstwo. W domu pod N 26, przy ul. Popławskiej, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia urzędnik zarządu intendentury okręgu wojennego wileńskiego, radca dworu Michał Bielajew, mający wiek lat 38.

— Zabójstwo. W niedzielę ubiegłą w nocy miały miejsce aż trzy wypadki zabójstw na przedmieściu Zarzecze, i ani o zabójcach, ani o powodach zabójstwa, ani o zabitych, żadnych faktów dotychczas nie można było zasczerpnąć. Pierwszy wypadek miał miejsce na ul. Połockiej, gdzie podjęto nieznajomą kobietę, poległa od strzału.

— Kradzieże. Przy ul. Wileńskiej, w domu pod N 37, ze sklepu Mendela Kopelowicza przez wyłamanie zamku skradziono towaru na 195 rb.

Przy tejże ulicy, w domu pod N 29, podobnie jak w sklepie znajdującego się tam kramarz zamki i skradziono ogółem z onych towaru za sumę 400 rb.

W Zwierzyni, przy ul. Znamiennej, z mieszkania właścicieli domu, Konstanty Nowik, skradziono rozmaitych rzeczy za sumę 480 rb.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 15 wypadkach, a mianowicie: 1) rana cięta głowy, 2) historia, 3, 4, 5 i 6) zemdleńcie z zacczadzenia, 7) rana cięta nogi i krwotok silny z rany, 8) rana cięta palcu, 9 i 10) zapalenie gardła, 11) rana kluta palcu, 12) krwotok z nosa, 13) stłuczenie krzyża — dorozkarsz przejechał, 14 i 15) odmowy — z powodu wyjazdu do innych wypadków, 16) odmowa — wypadek nieodpowiedni.

— Przyjechali do Wilna: kow. gub. Piotr Wierowkin, inż. Borys Chmielnicki, inż. Franciszek Stanajis, ks. Rybickowski, ob. Wacław Wolmer,

St. Eugenjusz Falkowski, ob. Henryk Słizien, ob. Kazimierz Zawisza, Władysław h. Zabiłło, ob. Władysław Komar (hotel Europejski), marsz. pow. Świącie, Szymon Krassowski, ob. Marja Swiatopółk-Zawadzka, ob. Aleksander Przelaskowski (hotel St. Georges), Antoni Wiskowski (hotel Katarzyn), ob. Stanisław Kossakowski, Witold hr. Komar, kap. Dymitr Rajewski, ob. Stanisław Kozłowski, ob. Władysław Olesza (hotel Sokolowski).

— Wyjechali z Wilna: żona poruc. Marja Andriejewa, ob. Florjan Milewicz, ob. Ludwik Kisiel, ob. Bolesław Rodziewicz, ob. Apolinary Rodziewski.

M I N S K.

— Kurlów przyjechał. Znienawidzony przez całe miasto gubernator Kurlów powrócił z całym swoim sztabem i ponownie przystąpił do pełnienia obowiązków gubernatora. Zrobiło to na ludność przegrębiające wrażenie i wywołało paikę. Wypadki z d. 18-go października są jeszcze u wszystkich w pamięci i o ukaranie winnego prosili wszyscy: miasto, społeczeństwo i władza prokuratorska. Jak wiadomo, przybył do Petersburga deputacji miasta hr. Witte obiecał, że Kurlów do Mińska nie wróci. Po powrocie deputacja oznajmiła o tem miastu. Obecnie ludność zapytuje, na co była ta prowokacja?... W d. 19 i 20 listopada odbyły się posiedzenia rady miejskiej. „Nie możemy pozostawać na służbie jednocześnie z Kurlowem” — mówili ojcowie miasta i zupełnie serjo myślą o złożeniu mandatów. Tymczasem można było temu zapobiedz. Deputacja, która jeździła do Petersburga, prosiła, aby żądanie usunięcia Kurlowa wystawiono, jako ultimatum, lecz wtedy rada miasta na to się nie zgodziła.

— Zaburzenia agrarne. W przeszłym tygodniu miały miejsce zaburzenia agrarne w majątku „Gorodok” hr. Tyszkiewiczowej. Włościanie wyrabiali duże parcele lasu, do niej należącego. Przybyłych z miasta kozaków, włościanie spotkali wódka i poczęstunkiem, i ci nie tylko nie rozpedzili włościan, lecz nawet pomogli im w ułożeniu drzew na wozach i wywiezieniu ich do domów. Wynikły także rozruchy wśród włościan w powiecie i humeńskim w okolicach osady „Berezyna”.

— Związek handlowców. W Mińsku utworzył się związek handlowców, uprawiający cele wyłącznie ekonomiczne. Związek wyprawił do Petersburga deputata, który ma prosić o prolongatę wekśli, wobec strajku poczty i telegrafu. Na dzień 21 listopada związek wyznaczył załobę po ofiarach z d. 18 paźdz.

— Wiece. Ostatnimi czasami odbywały się wiece, na których zgromadzało się po 2000 osób. W d. 16 listopada w lokalu miłośników sztuk pięknych odbył się wiec w sprawie narodowej. W d. 19 listopada tamże miał miejsce wiec o związkach fachowych. W d. 18 i 20 listopada odbywały się wiece ludowe w sali „Paryż”. Na wiecach tych obecni byli kolejowcy, urzędnicy poczty i telegrafu, i robotnicy.

— Wycieczki polski. Talentowany humorysta i transformista polski, p. Józef Zejdowski, daje w niedzielę wycieczki w sali Tow. artystycznego w Mińsku. Program wieczoru jest pełen humoru i urozmaicenia.

— Na zjazd przedstawicieli wszystkich narodowości, zwolany do Petersburga na d. 19 listopada, jako przedstawiciel miejscowej grupy autonomistów, dążących do federacyjnego ustroju Państwa, udał się inżynier Cywiński.

— Strajk urzędników pocztu i telegrafu trwa. Poczta i telegraf obsadzone są wojskiem i nikogo tam nie wpuszczają.

Ogrom pracy w mistrzu symbol moce misterja formy zwróciła uwagę na młodego poetę... Staff stał się odrazu wielkim — ba, nawet olbrzymem, z którym poczęła się liczyć — nawet krytyka. Wprawdzie Chmielowski natrafił coś o „zawiazywaniu rymom ogonów”, ale Chmielowski, jako zbyt trzeźwy krytyk, wychodził po za ramy uwagi, bo trzeźwość razila zbyt nie trzeźwych czytelników... Staff dostał aplauzy i stał się mecenisem pozytywizmu ale pominawszy szczyty czy nie szczyty zapal na „Mistrzowi Twardowskiemu”, Staff dał nowy ton. Nie były to subtelne male kwilenia — boleści urojonych; takie słowociek-tęskne melodie śpiewane na nutę... „Smuto mi Boże” lub „Ich weiss nicht — wassoll es bedeuten, das ich traurig bin...” był w nich kunszt, styl... granit!... Gdy się czasem rozkwilił i musiał — tak pięknie i leciuchno, że zaćmiwał najbardziej lekie, dotychczas słyszane, akordy:

„Srebrne sieci, niby tkniętą pajką —
Gdzieś po gwiazdach rozpina marzenie,
Noc przeciecha...”

Rwał się, czuć taki konwulsyjny ruch ramion ku słońcu, ku szczęściu — ale wnet następuje refleksja zimna, jak glaz. „My pocałunków obfici żniwiarze” — budujemy gmach szczęścia z trwałych głazów — dla wieczności i piękna.

Staff jest jednak wielkim estetą i daleki od parnasizmu słowa, dla samej melodii lubuje się w formie i doprowadza ją do wirtuozji. Wiersz mu płynie czasem tylko, zwyczajnie jest to glaz obrobiony sprawną dłońią ryciowanymi majsterstwem, wogóle okazujący wielką świadomość instrumentu, na którym mu gdzieś wypadło. W tem wszystkim jest jednak pewna symetria kształtów, odrębny styl, dosłownie biorąc, styl wyłącznie staffowski, który wywołał całą czeredę naśladowców. Dziś się mówi w żargonie literackim: *sila d la Staffa* — wiersz staffowski. Polega on

na kojarzeniu melodyjności słowa — z har, monją nastroju, owo *malum necessarium*. o które rozbijali sobie głowy romantycy. Nie jest to zonglerstwo, ani poetycka uczoność, to raczej przymus psychiczny, ten sam przymus, który każe artystcie tworzyć, a pijakowi zalewać się alkoholem.

Ów odrębny kult wiersza i formy starano się podciągnąć pod pewną formułę, zrozumiałą laikom: „Staff jest w wierszu barokowym. „Staff nie daje duszy”. Bez egotyzm zabiera u niego nie wiele miejsca, chwilami tak mało, że staje się zimnym; bez wątpienia Staff jest bardziej pozytywnym nawet... „my” albo „ja” u Staffa nie jest często wyrazem własnych przeżyć, to może przyzwyczajenie, sposób wyrażenia ogólnych bólów w formie egotycznej i to właściwość, człowieka o zbyt rozgałęzionej tkance czuciowej, który sam nie wie co widział lub przeżył własną krwią, a co mu opowiadano.

Ale przeżyć można coś realnie, czuć fizyczny ból — radość, zęście, które przeprowadza do obłędu — jak z drugiej strony, przeżywać można myślowo. Szewrzy sobie w wyobraźni całą otchłań lub niebo... Staff przeżywa myślowo, ale mury widziane w tajniach mózgu nabierają kształtów, stają się ludźmi w poezji — ludźmi wprawdzie innymi od spotykanych na ulicach przechodniów, jednak czuć w nich człowieczeństwo nie ciężące balastem ciała, na skrzydłach, któremi się drą ku lepszemu doli...

W poezjach swoich, bo o tych mówię, był Staff — człowiekiem w pierwszej linii, a później dopiero twórcą i artystą. Radsko kiedy dwa te pojęcia chodzą z sobą w parze, artysta czuł się do tego czasu czemś lepszem od szaraczka. Stawał się „nad człowiekiem”, sugerowany przez całą sztukę — chciał wkładać się do duszy ludzkiej, słuchać jej zwierzeń, a sam nie był człowiekiem. Zachodził więc zawsze dysonans:

→ **Strajk tramwaju miejskiego** trwa już 6 tygodni. Wszelkie środki, przedsięwzięte przez miasto, do celu załagodzenia konfliktu między zarządem tramwajów i oficjalistami, do niczego nie doprowadziły. Przed kilku dniami zarząd chciał puścić w ruch tramwaje z nowym składem oficjalistów, lecz poprzedni oficjalisci okazywali wagony, porożbijali szyny i na kursowanie tramwajów nie pozwolili.

Odezwa partii legalnego porządku do strajkujących oficjalistów poczty i telegrafu.

W połączeniu z gromadzeniem organizacyjnym i miejskiego petersburskiego komitetu partii legalnego porządku rozpatrywano kwestję o strajku urzędników i oficjalistów poczty i telegrafu.

Po wszechstronnym rozważeniu tej kwestji, zjednoczone komitety postanowiły odwołać się do patryjotycznych uczuć i rozsądku oficjalistów poczty i telegrafu i prosić ich o zaniechanie tego zgubnego strajku, który krajowi wyrządza nieobliczalne szkody.

Dziś, gdy myśli wszystkich obywateli rosyjskich powinny się ześrodkować na kwestji jak najprędzszego zwolnienia Dumy Państwa, która jedynie może przywrócić życiu państwowemu niezbędne mu uspokojenie, grzechem jest i zbrodnią współdziałać zwiększaniu się rokoczu przez udział w strajku, który nie tylko wywołuje wśród społeczeństwa popłoch, lecz grozi nawet zwłoką w zwolnieniu przedstawicieli narodowych.

Z ostatnich gazet.

× Zarząd m. Petersburga otrzymał kilka uchwał *wieczów miejskich*, w których pod adresem miasta i innych instytucji wyrażoną jest prośba o zapobieżenie wszelkimi możliwymi środkami nowemu strajkowi kolejowemu. W razie przeciwnym wsi grozi perspektywa zupełnej ruiny. Ceny zboża i natty podniosły się o 50%.

× Pomóżcie nam we wspólnym nieszczęściu! — piszą właściciele. Uchwały *wieczów* poświadczają o pieczęciach urzędowych. Wobec prawdopodobieństwa, że wyklady w wyższych zakładach naukowych Petersburga nie rozpoczną się i w następstwie półroczu szkolnym, *wielu studentów* zwłaszcza zakładów technicznych, *wyjeżdża* zagranicę. Otrzymało od kilku zagranicznych zakładów naukowych odezwę, że studentom zakładów rosyjskich zaliczane będą prace wykonane przez nich w Rosji. Urlopy zagraniczne wydawane są przez dyrektorów bez żadnych przeszkód.

× Zatrzymane w Moskwie pocztowe wagony, prócz masy najrozmaitszej korespondencji i tysięcy przesyłek, *przepełnione są także milionami w złocie*, które bank państwa ostatnimi czasy przewoził w znacznej ilości. Jak donoszą gazety petersburskie, w wagonach tych jest 16 skórzanych torb ze złotą monetą, w każdej z nich jest po 4½ milj. Próżek tego jest jeszcze przeszło 400 rulonów srebra, po 200 rb. w każdym. Wszystkiego razem jest około 80 milj. rb.

× Dnia 20 listopada członkowie „*bractwa wolności i porządku*“, w Petersburgu zwrócili się do naczelnika główne-

go zarządu poczty i telegrafu z propozycją polecenia im czynności na poczcie i telegrafie.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Warszawa, 20 listopada (3 grudnia). Jednocześnie z zniesieniem stanu wojennego, w Warszawie zaprzestano ukazywać się na ulicach patroli. Zarazem ogłoszono postanowienie generała-gubernatora, które między innymi zabrania zebrań i wieców pod gołym niebem, z wyjątkiem przewidywanych przez prawo z d. 12 paźd., ulicznych manifestacji, tamujących ruch, noszenia wszelkiego rodzaju broni, przeskazywania uczącym się uczęszczania do szkół i rzucania materiałów wybuchowych, wzbudzającego trwogę wśród ludności. Winni naruszenia tych przepisów podlegali grzywnie do 500 rb. lub aresztowi na 3 miesiące.

Woroneż, 18 listopada (1 grudnia). O g. 1 w dzień w podmiejskiej osadzie Prydaczki wybuchł pożar w zabudowaniach rot aresztanckich i karnego bataljonu, spowodowany przez aresztantów. Wszystkie budynki stoją w płomieniach. Zniszczono skarbowy sklep z wodką. Przybyłe z miasta wojska zmusiły buntowników do złożenia broni i poddania się. Pożar szerzy się na prywatne budynki.

Pożar budynków karnego bataljonu, który rozszerzył się na hale targowe i prywatne budynki osady Prydaczki, trwa w dalszym ciągu. Buntownicy w części poddali się wojskom i zostali aresztowani, w części zostali okrazeni przez wojska. Do zorganizowania buntu widocznie przyłączyli się aresztanci miejskiego więzienia. Wieczorem w więzieniu wybuchł pożar, do przybyłych strażaków aresztanci rozpoczęli strzelać z okien, wobec czego gaszenia ognia zaniechano. Pożar trwa w dalszym ciągu, więźniowie otoczone jest wojskiem.

Woroneż, 19 listopada (2 grudnia) Rozruchy w karnym bataljonie, w podmiejskiej osadzie Prydaczki rozpoczęły się wieczoraj zrana; bezpośrednią przyczyną ich była zła strawa. Podczas rokowań z władzą zaszły konflikty; mieszkanka oficerów została zniszczona; warta była bezzilna, z obu stron są zabici i ranni. Zbuntowani żołnierze uzbili się, podpalili budynki i wyruszyli do miasta z muzyką i czerwona flagą. W pobliżu czernawskiego mostu spotkali ich kozacy; wtedy tłum powrócił i postawił wartę w Prydaczce od strony Woroneża. Strażaków, żołnierzy i kozaków do Prydaczki nie puszczono. Cały dzień i noc słyszano wystrzały; mówią, że buntownicy strzelają do góry i ludności nie szkodzi. Budynki bataljonów spaliły się, pożar trwa w dalszym ciągu.

Woroneż, 19 listopada (2 grudnia) Wczoraj jednocześnie z rozruchami w karnym bataljonie wynikiły rozruchy i pożar w gubernialnym więzieniu. Więźniowie palili się całą noc. Dziś zrana aresztanci poddali się. Zbuntowani żołnierze karnego bataljonu w części zbiegli, w części się poddali, a niektórzy jeszcze się trzymają. Tych, co się poddali, wyprowadzają do innych miast. Do miejskiego szpitala przyniesiono 10 rannych.

Orel, 18 listopada (1 grudnia). Od dwóch dni w Brińsku i Orle trwa strajk telegrafistów. Pracują tylko wyżsi urzędnicy i uczniowie.

Włodimir, 19 listopada (2 grudnia). Do

strajku pocztowo-telegraficznego przyłączyli się Szuja, Iwanowo-Wozniesiński, Muron, Mielenki, Gorochowice i Pieriejaślaw-Zaleski. Tu w mieście na stacji telegraficznej pracuje 2 uczni i 2 żołnierzy.

Penza, 19 listopada (2 grudnia). W czasie wybuchów w gubernji zaburzeń agrarnych zniszczono i rozgrabiono przeszło 10 obywatelskich folwarków, między innymi spalony został Bolsze-wierchowski folwark Naryszkina, ucierpiał także od grabieży dwa historyczne majątki: Lubiatino — należące do penzeńskiego gubernatora Stupiszyna i Tarchany — własność Lermontowa.

Morszańsk, 19 listopada (2 grudnia). Od trzech dni niema tu pism. Kursujące ostatnimi czasy pogłoski o agrarnych zaburzeniach w powiecie są przesadzone. Poważnych zaburzeń nie było. Stan rzeczy jednak jest naprężony i trwożny.

Paryż, 20 listopada (3 grudnia). „Journal des Debats“ w artykule wstępnym oświadcza, iż deputowany Sambat pozwolił sobie na obraźliwy wybrzyk wobec przypisanego państwa, korzystając z nieobecności ministra spraw zagranicznych, który niewątpliwie udzieliłby mu stosownej odpowiedzi. Pismo podkreśla jednoznaczność, z jaką izba zaprotestowała przeciw oświadczeniu Sambata. Pismo „Liberté“, z racji tegoż incydentu, uważa za uwieczającą Francji okoliczność, że minister spraw wewnętrznych, obecny na posiedzeniu, nie przypomniał deputowanemu Sambat zasad międzynarodowej przyzwoitości.

Paryż, 18 listopada (2 grudnia). Według informacji „Matin“ na najbliższym posiedzeniu izby, poruszoną będzie kwestja o zachowaniu milczenia przez rząd w czasie oświadczenia socjalisty Sambat w kwestji kryzysu w Rosji. W sferach parlamentarnych wyjaśniają to milczenie nieobecnością na ławie ministrów Rouviera. Poranna prasa wcale nie komentuje tej sprawy.

Rozmaitości.

Lord angielski o dziennikarstwie. Pan Jan Scott Montagu, redaktor pisma sportowego „The Car“ w Londynie, został, drogą sparkow, lordem Montagu i członkiem izby parów. Pomimo tych godności nie ustąpił bynajmniej ze stanowiska, o czym oświadcza w odezwie redakcyjnej. „Krytycy staroświecy“ pisze dalej „uważają niechybnie, że współpracownictwo w gazetach i przedsiębiorstwo wydawnicze poniża godność para angielskiego. Ale ja się pracy nie wstydzę. Dziś nie istnieje już faktycznie konieczność, żeby parowie nie pracowali uczciwie, tylko pozostali próżniaczami trutnymi. Dziennikarstwo, moim zdaniem, stało się dzisiaj jednym z wielkich zawodów naszej epoki i przynosi to sobą wielką odpowiedzialność. Niema z pewnością szlachetniejszego ideału, niż kierowanie umysłami bliźnich na te tory, które się uważa za uczciwe i właściwe, i walka za sprawę, w którą się wierzy.

Przewodnik po Poladzie.

Dyrekcja uzdrowska i kąpieli morskich w Poladzie, w celu zapoznania z niemi ogółu szerszego, wydała krótki przewodnik informacyjny p. t. „*Polaga. Uzdrawisko i kąpiele morskie w Baltyku*“ (Warszawa 1905 rok).

Na szesnastu stronach tekstu mamy tu wszystkiego po szczypcie, ale to tak

jaja nas ludzkim cierpieniem, kłatwą życia, lub teatralnością — to jest dramat Duszy, która codziennie wyrwa się w sferę lepsze i pragnie i wstąpi i upadnie... to jest synteza wszystkich bólów i cierpień — tragedia, którą człowiek przeżywa codziennie: lichwiarze i artysta.

Gdzie szukać rozwiązania tragedji?... czy walka owa przestanie szaleć?

Odpowiedzi autor nie dał... może dla tego, aby „czuły słuchacz sobie w duszy dopieł, a może... może sam nie umiał rozwiązać problemu. Dziwna i Strażnik gina, jako ofiary poświęcenia, spłoną świętą neronową pochodnią, dla tłumy, który chce brutalnie targnąć się na pochowane złote kruszce, tłum skala świętości, napasie ciekawością oczu, ukoi gorączkę niepewności. A co wtedy?... czy skarb pogrzebany w podziemiach będzie nieci jak mityczna legenda o przedziwnych, szczerbionych blaskach, czy też tłum porabowałszy do ostatniej blaszki kruszec, nie po w sobie „nie warto strzedz skarbu, bo za mały“... A może skarb tego nigdy nie było, może to była klechda stuleci — święta sugestia i wmówiony czar, który trzymał tak tyle na uwieży plenię?...

Anty — i słuchacz myśli — zagasty teatralne kinkiety... większość się jakoś włóczy, tajemnicza nęci... słuchacz; chciałby z tym brutalnym tłumem odemknąć ciężkie wierzeje i zbadać zawartość bogactw.

Ale czy tłum dojdzie? Nie, przynigdy nie. Niezłomny Strażnik ocali świętość tajemnicy, Dziwna podpali wieże... skarb będzie znów nieci jak wprzódy... urosnie może nowe podanie i baśń nowa — o cudownym sanktuarjum Duszy.

Witold Bunikiewicz.

małej szczypcie, że doprawdy na tem miejscu musimy stanąć w obronie naszego jedynego miejsca kąpielowego na wybrzeżu żmudzkiem Baltyku, godnego, by mu poświęcono przewodnik obszerniejszy i opracowany bardziej skrupulatnie. Zławsza rozdział: historyczny, klimatologiczny i balneologiczny pozostawiają bardzo wiele do życzenia, kilkadziesiąt bowiem wierszy nie są w stanie dać dokładnego pojęcia, a brak ścisłości naukowej — wzbudzić wiarę w zachęcające słowa tekstu. A i sam tekst jest tak indycho napuszony, że miejscami zatracca jasność i wpada w bezładną gmatwaninę słów. Ażeby nie być gołosłownym pozwolę sobie przytoczyć *in extenso* krótki ustęp, mający odwzorzyć przeprych widoku morskigo: „Rozszarpane i poorane w brudzy, tworzy ono (wybrzeże morskigo) miejscami pagórki o fantastycznych kształtach wyrzeźbionych rozhułkaną falą morską podczas burz wiosennych i jesiennych a szczególnie w dni słoneczne przypomina krajozrymowy (w lecie?). Wrażenie, jakie wywiera widok bezmiernego przestworu morskigo, nikt niegdy nie odda w słowach horyzontu a iskrzącego się srebrem zgrzywnionych fal, ozłoconych tęczowymi refleksami słońca (fale srebrne pośladane tęczowymi refleksami!) promieni słonecznych jest nie do opisania (oj to prawda!), a zespolenie tych czarownych piękności żywiołów natury w harmonijną całość o barwach nader malowniczych (?) i efektownych, ujęte w ramę ciążącego się bez końca wspaniałego ciemno-zielonego szpilkowego lasu jest niezwykle pociągające i majestatyczne“. Wyś! przecież żaden człowiek z najdrowszymi płucami w fidjaskowej piersi nie zdoła przeczytać głośno jednym tchem powyższe dwunastowierszowe zdanie. Albo, oto próbka logicznego *contradictio in adjecto*: „kolosalne filary drewniane, podtrzymujące dach szklany wycośnane z jednego kawałka“. Po za tem tekst cały upstrzony został taką masą błędów gramatycznych, stylistycznych i zecerskich, że czytelnika może zdziwić ten niepomierne olbrzymi zasób odwagi cywilnej dyrekcji, podpisującej się pod podobnym wydawnictwem.

W końcu zwróć uwagę na oryginalny pogląd dyrekcji na brak komunikacji kolejowej Polagi z najbliższą stacją kolejową Libawą, odległą o 74 wiorsty. Na ostatniej stronie przewodnika czytamy, wytrzeszczonymi z podziwu oczyma: „podnieść należy jeszcze jedną dodatnią stronę Polagi, będącą naturalnym wynikiem braku *bezosredniej i latwej* (sic!) *komunikacji kolejowej*, a mianowicie nadzwyczajny *dobór towarzystwa polskiego*, przyjeżdżającego corocznie do Polagi, które (towarzystwo?) pod tym względem przypomina Zakopanę z *owych swietnych*, a tak mile wspomnianych *czasów, gdy nie kolej ale budkami góralskimi jeżdżono tam*. De gustibus non est disputandum, chociaż wolno mi przypuszczać, że nikt z szanownej dyrekcji polagowskiej w życiu nie widział Zakopanego w dobie przedkolejowej i dla tego śmiej się zapewnić że z pierwszym pociągami, do Zakopanego skierowanym, „dobór towarzystwa polskiego“ znacznie się pomnożył, a dziś, wraz z całym Zakopanem, wrócił prawie w trójnasób. Najwidoczniej zapal reklamiarzy uniósł autora przewodnika tak dalece, że w *jednej* i niewątpliwie niedługowiecznej wadzie Polagi pragnie widzieć jej „dodatnią stronę“. Ja ze swej strony życzę Poladzie pozyskania kolei w czasie jak najkrótszym bez płonnej obawy o „dobór towarzystwa polskiego“, bo tylko „łatwa“ i tania komunikacja możeścią do jednego naszego uzdrowska morskigo te liczne zastępy kuracjuszków i letników, o jakich marzy sama dyrekcja.

Natomiast z całą bezstronnością podnieść należy zaletę kilkunastu reprodukcji zdjęć fotograficznych, wyszlanych z pracowników Polagowskiej p. Pauliny Mongitówny i urozmaicających tekst przewodnika.

Michał Br.

NADESŁANE.

— „Straż“ w Berlinie urządziła dla Polaków z kraju, szczególnie z Królestwa i Litwy, licznie przybywających do Berlina po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie.

1-sze biuro informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kibera, przy Linie 134, narożnik Friedrichstr. za dworcem.

2-gie biuro (na wschodzie miasta) w redakcji „*Dziennika Berlińskiego*“ przy Kopenstr. 79.

Franciszek Krysiak, mąż zaufania „Straży“ na Berlin i Brandenburgję. 3-1b.—

Wiedza w Japonji.

Mieliśmy już sposobność do wykazania przez charakterystyczne przykłady, że wychowanie naukowe jest rzeczywiście w Japonji bardzo posunięte; lecz bardzo ciekawem jest dodanie kilku dodatkowych wskazówek, z których można się

przekonać, że Japończycy chcą mieć własne miejsce w sferach nauk, które są uważane za pochodzące z zachodu. [Właśnie prof. K. Miwa, z uniwersytetu w Kioto, skarży się w przeglądzie amerykańskim, że perjodyczna prasa europejska zle ma wyobrażenie o wykładach i wykładających Japonji. Uważamy za najlepsze zrobić wyciąg najważniejszych ustępów tej jego obrony.

Jest on w szczególności nrażony tem, że wogóle napierają na domniemaną dumę zarówno profesorów jak i uczniów japońskich; nie uważa za słuszną, że nadają, jako charakterystykę jego współziomkom, wadę napotykaną w wielu narodowości europejskich. Według niego profesorowie japońscy mają zmysł naukowy bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju rozwinięty. Ongi sądzono, że inteligencja wschodu wylamującą się z zasad wyższej matematyki: dla autora, o którym mówimy, sąd ten jest zupełnie fałszywy. I nie robiąc nacisku na fakt, że Hindusiowie, z racji specjalnych swych zdolności, mają opinię najwyższą pod tym względem stojących, przypomina że studjowanie matematycznych nauk w Chinach i Japonji datuje się już od wieków. Od niezliczonych generacji, Chifczycy i Japończycy znają już ellipse i parabolę i Japończycy są bardzo biegli w znajomości i używaniu formuł matematycznych zachodnich. P. Miwa zresztą ma możność bardzo łatwego wycisnienia tych ze swoich ziomków, którzy się w tej kwestji czemkolwiek odznaczali: takim jest z pomiędzy pracowników oryginalnych prof. Fujisawa, który kształcił się w Niemczech pod kierunkiem Kronecker'a. Wydał on bardzo uczone studjum pod tytułem: „Teorema o powiększeniu funkcji elipsy“; był przez rząd swój delegowany na kongres matematyczny, który miał miejsce w Paryżu w r. 1900. Można wymienić także prof. Nagaoka, z uniwersytetu w Tokio, który wniósł kilka uzupełnień do poznania stosunka istniejącego między magnetyzmem i kurczem (?) — P. Miwa nalega na to (a „La Nature“ często dawała szczegóły w tej kwestji), że Japończycy uzyskali szczególną wziętość w kwestji seismologii: oczywiście częste trzęsienia ziemi, zdarzające się w ich kraju znieśli ich do zajmowania się tą nauką. Prof. Sekiya, z uniwersytetu w Tokio, ze swej strony, wynalazł bardzo udatne przyrządy dla notowania wstrząśnień seismicznych. W dziedzinie chemji, wielu japońskich uczonych oddało się niepospolitemu badaniom, zresztą częste i słusznie stawiane na punkcie widzenia przemysłu miejscowego. W ten sposób właśnie prof. Joshida, z uniwersytetu w Kioto, na równi z p. Miwą, rozpoczął najbardziej ciekawe badania nad tą sztuką lakierowania, która od tak dawna i z tak wielkim powodzeniem uprawianą była w Japonji, tylko na zasadzie prostej tradycyjnej i empirycznej znajomości rzeczy przez rękodzielniców i artystów. Ze swej strony, pewnemu prof. farmacji na uniwersytecie w Tokio, udało się przez swoje doświadczenia i uczonne poszukiwania, znacznie udoskonalić proceder wydobycia kamfory.

W dziedzinie sztuki inżynierskiej mogą być dane przez p. M. Miwę bardzo przekonujące przykłady, także co do sztuki budownictwa okrętowej: co do tej ostatniej utworzy się w Japonji od kilku lat techniczne towarzystwo bardzo niepospolite. W końcu M. Miwa wspomina z dumą dr. Shimose, inżyniera morskigo, wynalazcę bezdymnego prochu, który tyle spustoszeń spowodował w wojnie z Rosją. Wreszcie, dotychczas architektury, prof. Ito, z uniwersytetu Tokijskiego wydał dzieło, które stanowi powagę w kwestji starożytnego budownictwa w Chinach, Korei i Japonji. D-rowie Miwa i Shiga, z tegoż uniwersytetu, robili badania nad dyzenterją i beriberi, które to badania uzyskały wielki rozgłos we wszystkich towarzystwach naukowych zachodnich.

Wreszcie nie mamy prawie potrzeby wymieniania nazwiska d-ra Kitarato, którego bakteriologiczne studje, odnoszące się mianowicie do dyfteryi, znane są całemu światu.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

od d. 15 października 1905 r.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:

6 g.	41 m.	rano	N. 5 kur.	1 kl. sup.
8 g.	2 m.	rano	N. 43 pas.	1, 2 i 3 kl.
8 g.	29 m.	rano	N. 3 pocz.	1, 2 i 3 kl.
11 g.	20 m.	rano	N. 7 pocz.	1, 2 i 3 kl.
12 g.	50 m.	dnia	N. 11 pocz.	1 i 2 kl.
12 g.	28 m.	rano	N. 9 pocz.	1 i 2 kl.
2 g.	6 m.	dnia	N. 41 pas.	1, 2 i 3 kl.
7 g.	52 m.	wiecz.	N. 13 pas.	1, 2 i 3 kl.
10 g.	30 m.	wiecz.	N. 45 kur.	1, 2 i 3 kl.
1 g.	30 m.	nocy	N. 1 kur.	1 i 2 kl.

N. 43 — bezpośrednia komunik. z Ryga.

N. 5 kur. kursuje w czwartki i niedziele.

Z Warszawy:

9 g.	30 m.	rano	N. 43 tow.-pos.	1, 2 i 3 kl.
11 g.	42 m.	rano	N. 14 pas.	1, 2 i 3 kl.
6 g.	18 m.	wiecz.	N. 10 pocz.	1 i 2 kl.
9 g.	23 m.	wiecz.	N. 4 pocz.	1, 2 i 3 kl.
9 g.	53 m.	wiecz.	N. 60 kur.	1 kl. sup.

(w poniedziałki i piątki odch. z Warsz. 2 g. 34 m. dnia).

Z Wierzbowa:

9 g.	50 m.	rano	N. 46 pas.	1, 2 i 3 kl.
1 g.	55 m.	dnia	N. 42 pas.	1, 2 i 3 kl.
5 g.	53 m.	dnia	N. 12 pocz.	1 i 2 kl.
8 g.	30 m.	wiecz.	N. 44 pas.	1, 2 i 3 kl.
12 g.	40 m.	nocy	N. 6 kur.	1 kl. sup.
4 g.	18 m.	nocy	N. 2 pocz.	1 i 2 kl.

Z Mińska:

12 g.	12 m.	dnia	N. 3 pas.	1, 2 i 3 kl.
6 g.	35 m.	wiecz.	N. 1 pocz.	1, 2 i 3 kl.
5 g.	20 m.	nocy	N. 5 pocz.	1, 2 i 3 kl.

Z Libawy:

7 g.	20 m.	rano	N. 2 pocz.	1, 2 i 3 kl.
12 g.	30 m.	połud.	N. 4 pocz.	1, 2 i 3 kl.

Z Równego:

9 g. 40 m. rano N. 8 tow. pas. 1, 2 i 3 kl.
4 g. 16 m. dnia N. 4 poczt. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 30 m. wiecz. N. 2 poczt. 1, 2 i 3 kl.
N. 2 komunik. bezpośredni z Odesy i Kijowa.

Odechdzą z Wilna.

Do Petersburga:

10 g. 26 m. rano N. 46 pas. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 4 m. dnia N. 14 pas. 1, 2 i 3 kl.
2 g. 35 m. dnia N. 42 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 38 m. wiecz. N. 10 poczt. 1 i 2 kl.
6 g. 11 m. wiecz. N. 12 poczt. 1 i 2 kl.
7 g. 25 m. wiecz. N. 8 poczt. 1, 2 i 3 kl.
10 g. 3 m. wiecz. N. 4 poczt. 1, 2 i 3 kl.
10 g. 50 m. wiecz. N. 44 pas. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 50 m. nocy N. 6 kur. 1 kl. sup.
4 g. 28 m. nocy N. 2 poczt. 1 i 2 kl.
10 g. 3 m. wiecz. N. 60 kur. 1 kl. sup.
N. 6 kursuje w noc z niedzieli na poniedziałek i z wtorku na piątek.
N. 44—komun. bezpośredni z Ryga.
N. 60—w poniedziałek i piątek

Do Warszawy:

9 g. 4 m. rano N. 3 poczt. 1, 2 i 3 kl.
12 g. 43 m. dnia N. 9 poczt. 1 i 2 kl.
5 g. 10 m. dnia N. 47 t-p. 1, 2 i 3 kl.
8 g. 34 m. wiecz. N. 13 pas. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 53 m. rano N. 59 kur. 1 kl. sup.
(kursuje w poniedziałek i piątek)

Do Wierzbolowa.

6 g. 51 m. rano N. 5 kur. 1 kl. sup.
9 g. 25 m. rano N. 43 pas. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 10 m. dnia N. 11 poczt. 1 i 2 kl.
2 g. 28 m. dnia N. 43 pas. 1, 2 i 3 kl.
10 g. 30 m. wiecz. N. 45 pas. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 40 m. nocy N. 1 poczt. 1 i 2 kl.
N. 5—kursuje w wtorek i w niedzielę

Do Mińska:

10 g. 40 m. rano N. 2 poczt. 1, 2 i 3 kl.
2 g. 10 m. dnia N. 4 poczt. 1, 2 i 3 kl.
1 g. 18 m. nocy N. 6 pas. 1, 2 i 3 kl.

Do Libawy:

12 g. 24 m. dnia N. 3 poczt. 1, 2 i 3 kl.
7 g. — m. wiecz. N. 1 poczt. 1, 2 i 3 kl.

Do Równego:

12 g. 10 m. dnia N. 1 poczt. 1, 2 i 3 kl.
2 g. 32 m. dnia N. 3 poczt. 1, 2 i 3 kl.
6 g. 10 m. wiecz. N. 7 tow. pas. 1, 2 i 3 kl.

Pociąg N. 1—komunik. bezpośredni z Odesy i Kijowem.

ILLUSTRACJA POLSKA
„WĘDROWIEC“

drukuję najnowsze powieści

Zapolskiej „Rajski ptak“, Stasiaka „Malarze“.

Ilustracje najwybitniejszych artystów
swojskich i obcych.

Bezpłatne Premjum,

Powieści Rodziewiczówny

Co miesiąc tom.

Warszawski prenumeraty z przesyłką kwartalnie rb. 2.

Próbne numery wysyła na żądanie
Admistracja „Wędrowca“ Warszawa, Nowy
Świat 47.

—3a—3

KSIĄŻKA ZBIOROWA

ku uczczeniu pamięci

A. MICKIEWICZA
w 50-tą rocznicę śmierci poety.

Cena 1 rb.

Życiorys Adama Mickiewicza,

przez St. Tarnowskiego.

CENA kop. 30.

Do nabycia.

w Księgarni Polskiej w Petersburgu.

(ul. Jekaterynińska, N. 2).

1—67a—1

Zakład dla przychodnich chorych d-ra med.

A. KOZERSKIEGO,

Warszawa ul. Hortensya N. 4.

CHOROBY SKÓRY I WŁOSÓW.

Elektroliza. Gabinet Roentgena Finsena,
Radium. Termoterapia.Oddzielne ambulatorium dla mniej zamożnych
chorych.

12—13a—12

INOWOŚĆ!

Sigurd (A. Henenstierna) Donna Elvira
i inne humoreski z oryginału szwedzkiego przełożył
Konstanty Bukowski Warszawa—Gebethner i Wolff, Wilno — Józef Zawadzki (Cena rb. 1)„Głos“ Tygodnik naukowo-literacki
społeczny i polityczny.

Adres Redakcji: Smolna, 19.

Prenumerata z przes. pocztową rb. kop
rocznie 9 —
kwartalnie 2 — 25
Numer pojedynczy 22
Zmiana adresu 20
wychodzi w Warszawie w sobotę.
10—1a—10

Praca polska

Tygodnik ilustrowany,
społeczny, naukowy i
literackipoświęcony głównie sprawom pracy w
przemśle, handlu, rolnictwie i zawodach
wyzwolonych wszystkich dzielnic polskich
wychodzi zaczął w początkach październi-
ka r. b.

Przedpłata w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu
rb. 1. 25 kop., w innych miejscowościach
Królestwa i w Cesarstwie rb. 1. 50 kop.
kwartalnie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Ale-
ja Jerozolimskie, N. 35, telefon 6394.

—7a—3

DOM HANDLOWY
egzystujący od roku 1888

A. KRYSIŃSKI w Warszawie,

Jerozolimska 109

poleca jako specjalność

CEGLY OGNIOTRWAŁE

do wszelkich temperatur.

WAPNO NA WAGONY,

Gips, Glinki ogniotrwałe i cement.

TEKTURĘ asfaltową SMOŁĘ gazową i t. p.

materiały.

12—29a—10

Woda Kolońska „DLA ZNAWCÓW“

Warszawskiego Laborat. Chemicznego. Cena bu-
telki 1 rubel. Sprzedaż wszędzie.

7—65a—2

BIAŁOSTOCKIE
Towarzystwo wzajemnych
ubezpieczeńod nieszczęśliwych wypadków, wzywa ży-
jących przyjąć główną agenturę na gub.
wileńską, do osobistego porozumienia
się z dyrektorem, członkiem zarządu,
E. W. Dawidowskim d. 19 i 20 b. m. o
g. 10—12 i 4—6 w hot. St. Georges.5-e
Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego
Kredytu.

Aleje Jerozolimskie N. 80.

Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres
interesów bankowych.

Placi od wkła- dów.	Członkom Towarzystwa	Osobom po- stronnym
za okazaniem	4 1/2%	3 1/2%
„ 5-dniowym wypow.	4 1/2%	4%
„ 1 miesiąc	5%	4 1/2%
„ 3 miesiące	5 1/2%	5%
„ 6 miesięcy	5 1/2%	5 1/2%
„ 1 rok	6 1/2%	6%

4—20a—3

„Wieczory Rodzinne“

Tygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej z
osobnym dodatkiem dla dzieci i młodzieży do-
datkiem książkowym.Zamieszcza obecnie, obok artykułów poważniej-
szych, pow. hist. Morawskiej „Przygody Miko-
łaja Reja“ i ostatnią powieść J. Verne. Wkrótce
wyjdą w dodatku „Obowiązki naszych córek“
Z. Bukowieckiej.Na gwiazdkę Premjum książkowe, liczne
konkursy i zadania z nagrodami. Warszawa, Ma-
zowiecka 10.

Pren. kwart. z przes. 1 r. 25 kop.
Można prenumerować we wszystkich księgarniach,
5—10a—5

W przeciągu jednej nocy
Crème Simona

usuwa liszaje i wszelkie wyrzuty na-
skórnej lub też wywołane przez od-
mrozenie. Kto używa Crème Simona
otrzymuje pięć białą, miękką i deli-
katną na twarzy i rękach. Należy się
żądać prawdziwej marki J. Simona 59 Faubourg
St. Martin, Paris

18—15a—1



IMPORT KAWY

B. L. JANKIEWICZ

Warszawa.

Najlepsze kawy palone

w oryginalnym obanderelo-

wanym opakowaniu.

Sprzedaż wszędzie.

50—9a—18

GAZETA HANDLOWA.

„GAZETA HANDLOWA“ weszła obecnie w fazę stałych reform, powiększyła for-
mat, wzbogaciła treść i rozszerzyła koło współpracowników. Gazeta wychodzi rów-
nież w niedzielę i święta.W ostatnich czasach gazeta jedna sobie szeroką poczytność we wszystkich ko-
łach czytelnich, jako pismo, które, obok swej specjalności handlowo-przemysłowej,
zawiera obfitą treść ogólną.W zakresie informacji handlowych i przemysłowych, czerpanych wyłącznie ze
źródeł bezpośrednich, Gazeta Handlowa jest dowodem nieodzownym w rękach ka-
dego, kto zawiera jakiegokolwiek obroty i kto pragnie się zapoznać z biegiem całego
życia ekonomicznego kraju; w działach ogólnych daje pełny obraz ruchu społeczno-
go, politycznego, literackiego i artystycznego, holdując w ocenie zjawisk życiowych
dążnościom szczerze postępowym.Naczelny kierunek redakcyjny „GAZETY HANDLOWEJ“ spoczywa w rękach
St. A. Kempnera.W działach ogólnych biorą udział liczne, pierwszorzędne siły literackie, które
odznaczyły się talentem i niepodległością myśli.W działach ekonomicznych gazeta korzysta ze współpracownictwa wszystkich
prawie praktycznych ekonomistów w kraju i ma bezpośrednie stosunki informacyj-
ne ze wszystkimi instytucjami ekonomicznymi i handlowymi.Na żądanie wysyła się bezpłatnie numery okazowe każdemu, kto poda swój
adres.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Szpitalna 10.

Prenumerata „Gazety Handlowej“.

dla abonentów:

miejscowych:		z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rub. 9 kop. —	Rocznie	rub. 11 kop. —
Kwartalnie	„ 2 „ 25	Kwartalnie	„ 2 „ 75
Miesięcznie	„ — „ 75	Miesięcznie	„ 1 „ —

8—11a—4

Gazeta
PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚNICZA

JEDYNE PISMO POLSKIE POŚWIĘCONE SPRAWOM RZEMIEŚNIKÓW I RZEMIOŁ.

Wychodzi pod nową Redakcją co tydzień.

Redakcja i Administracja w Warszawie,

Aleja Szucha N. 19. Telefon 20—63.

Przedpłata:

W WARSZAWIE:		NA PROWINCJI:	
Rocznie	rb. 4 kop. —	Rocznie	rb. 6 kop. 90
Półrocznie	„ 2 „ —	Półrocznie	„ 3 kop. 90
Kwartalnie	„ 1 „ —	Kwartalnie	„ 2 „ 60
Miesięcznie	„ — „ 35	Miesięcznie	„ 1 „ 60

Wydawca:
Ludwik Piekarski (inż.).

Kierownik literacki:
Zenon Pietkiewicz.

0—6a—1

OGŁOSZENIA.

Hôtel St. Georges Wilno.

z pierwszorzędną
restauracją.

30—113a—19

Kawiarnia „NADWILEJSKA“ Polska

urządzona w stylu warszawskim.

Dwa bilardy. Wszystkie pisma polskie.

Kawa, herbata, ciasta, baby.

Wilno, ul. Botaniczna N. 1, vis-à-vis „Ciełtnika“ (skweru).

Poleca się Szanownej Publiczności Anna Bielat.

10—230a—1.

BIURO MLECZARSKIE

pod kierunkiem specjalisty

Z. Rudowskiego

Instalacje Mleczarni,

Maślarń, Serowarń

ręcznych, manewrowych, parowych, elektro-moto-
rowych i t. d.

Porady, informacje, instrukcje w zakresie mleczarstwa

SKŁAD

Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich

zaopatrzone stale w wielki wybór ostatnich
nowości

Tadeusz Kowalski

i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.



Nowy system

Wierówka do mleka

„C“ Korona.

Fabryka powozów
Braci Staroniewiczów

przyjmuje wszelkiego rodzaju obstarunki, a także REPARACJE.

Ceny umiarkowane

NA SKŁADZIE jest wielki wybór gotowych POWOZÓW WSZEL-
KICH TYPÓW.Adres: FABRYKA Sadowa N. 11, SKŁAD: Podgórny żąd., dom
wł. N. 5. KANTOR: Skład win F. Staroniewicz.

1—229a—1

Mleko sterylizowane w Proszku
„GALAKTON“Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, na-
turalnym.Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszel-
kich domieszek i łatwo strawne.Gdzie używają „Galakton“ dzieci jest zdrowa—ich mózgi, krew, nerwy są
silne—gdzie należąca odżywianie.

Galakton dodaje siły i przedłuża życie.

Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących
wojskowych i t. p.

Sprzedaż wszędzie.—Kantor: Warszawa, Marszałkowska N. 137

Telefon 6055.

Mleko nie zawierające mikrobów.

24—38a—24

GILZY WYBOROWE DO PAPIEROSÓW

poleca i prosi żądać wszędzie swojską fabrykę

P. Niklewskiego i S-ki

w Brześciu Litewskim.

Właściciele: Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowski.

12—150a—8

Zaszczycone uznaniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.
NADWÓRNI FOTOGRAFOWIE
Konstanty, d. Homotickich.
Telef. 315.
Firma egz. od 1886 r.
Artystyczne fotogr. portrety. Eleg. emaliow. fotogr. w brosz.
szpilk. spink i t. d. Zdjęcia wizerunkowe bezdymne. Obstarunki wy-
konujemy we wszelk. dziedzinach. Przyjmujemy obstarunki zamiejscow.
WIECZNE FOTOGRAFIE NA PORCELANIE, NA POMNIKI, FILIZANKI, PRZYCISKI i t. p.

Br. BUTKOWSCY

WILNO.

Złote medale: w Paryżu, Wil-
nie 1902 r. i inne nagrody.Eleg. emaliow. fotogr. w brosz.
szpilk. spink i t. d. Zdjęcia wizerunkowe bezdymne. Obstarunki wy-
konujemy we wszelk. dziedzinach. Przyjmujemy obstarunki zamiejscow.

WIECZNE FOTOGRAFIE NA PORCELANIE, NA POMNIKI, FILIZANKI, PRZYCISKI i t. p.

52—90a—11

Księga pamiątkowa Maryańska

Ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Do-
gmatu o Niepokalanym Poczęciu Naj-
świętszej Maryi Panny. Wydanie stara-
niami Sodalicji Maryańskich. Trzy duże
tomy z kilkuset rycinami. Cena rb. 7—30.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w Warszawie w Księgarni
Gebethnera i Wolffa.

10—181a—10

MOSKIEWSKI
DOM HANDLOWY
B-ci A. i J.
ALSZWANG.

Wilno, ul. Wielka, N. 72.

Wykonują obstarunki na

bluzki, suknie i ko-

stjumy angielskie.

Specjalne cenniki wy-

praw damskich, na

żądanie gratis, franco.

—201a—5

WYCHOWAWCY

Gimnazjów wileńskich,

wyznania rzymsko-katolickiego,

niezależności i wzorowego prowadze-
nia przy wstąpieniu do uniwersyte-
tów rosyjskich, mogą korzystać z
zasobów pieniężnych, na mocy
zapisu testamentowego J. p. Alek-
sandra Repnika, o czym osoby,
posiadające potrzebne kwalifikacje,
mogą składać prośby na ręce mar-
szałka szlachecki guberni wileńskiej,
Adama hrabiego Platara w domu
przy ul. Wielkiej w Wilnie.

8—222a—3

Handlowiec Polski

jeden tydzień, poświęcony sprawom
pracowników handlowych i kze-
wiający wiadomości handlowe.

wychodzi od 1 października r. b.

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Warszawie, z przesyłką pocztą,

rocznie rb. 4 60

półrocznie „ 2 30

kwartalnie „ 1 50

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Wawerska, 9.

Telefon N. 74—84.

Redaktor i wydawca

W. Junosza Szaniawski.

—216a—1

Specjalnie

Masarz twarzy

z wanną parową i elektrycznością (od-
zmarzaczek, wyrzutów, węgry i najr-
norodniejszych plan) i pielęgnowa-
nie rąk (manicure). Masaż ogólny
i gimnastyka szwedzka. Godziny przyję-
cia od 11—1 po poł. i 5—7 wiecz. M. M.
Oszmiańska Zawalna 22—6. 4—222a—3

Małe ogłoszenia.

Retuszer z dobrą praktyką p-
szukuje posady. Oferty
prosi przysłać w ekspedycji „Kurjera
Litewskiego“ pod lit. L. H. 1—158—1Specjalnie korekta, strojenie
fortepianów, pianin,
fisharmonji wszelkich konstrukcji, su-
mienne wykonanie. Ceny przystępne
Wielka 15—8 J. Wierzbicki.
3—159—1Książę Felician Giedroyc. Maszyny na-
rządza rolnicze, nasiona, sztuczne
nawozy.Książę Felician Giedroyc. Przyjmuje
zlecenia w zakresie rolnictwa, dostar-
cza nasiona ukraińsko-podolskie dla Lit-
wy.